

Portal Województwa Lubuskiego



Kardiochirurdzy ratują życie, ale szpital musi zawiesić ich oddział...



Kategoria - Zdrowie

Data publikacji -13 lipca 2023 godz. 15:06

- Nie pozwolimy zmarnować naszego wysiłku sprzed 10 lat, kiedy uratowaliśmy lecznicę od bankructwa! - deklaruje marszałek Elżbieta Anna Polak, żądając zwrotu pieniędzy wydanych na ratowanie życia.

Wielospecjalistyczny Szpital Wojewódzki w Gorzowie Wlkp. poprzez

uruchomienie w 2023 r. kardiologii ratuje życie i zdrowie coraz większej liczby pacjentów. Lecznica ma specjalistów, zaplecze i możliwości, ale nie może dostać na działanie tego oddziału kontraktu z NFZ. W związku z tym od 15 lipca 2023 r. szpital zawiesza jego funkcjonowanie.

Dla Polek i Polaków zdrowie jest najważniejsze

- Myślałam, że w tym roku do szpitala w Gorzowie będę przyjeżdżać po to, żeby świętować 10-lecie naszego sukcesu – rozpoczęła swoje wystąpienie podczas czwartkowej (13 lipca 2023 r.) konferencji prasowej **marszałek województwa lubuskiego Elżbieta Anna Polak**. – Dokładnie 6 września przypada 10 lat od momentu, kiedy uratowaliśmy szpital. I to jest niewątpliwy sukces zarządu szpitala, kadry, pracowników. To była wielka mobilizacja. Przecież dzisiaj widzimy, jak ten szpital wygląda, w jaki sposób realizuje konstytucyjną zasadę równego dostępu Polek i Polaków do bezpłatnych świadczeń w zakresie ochrony zdrowia. A dane statystyczne wyraźnie mówią, że aż 93 procent Polek i Polaków uważa, że nie ma nic ważniejszego niż zdrowie i jakość życia.

Są miliardy na propagandę, nie ma milionów na leczenie?

- Dziś przyjechałam tutaj, żeby prezes i lekarze poczulili moje wsparcie – podkreśliła lubuska marszałek. – Nie zostawimy tego problemu! Domagamy się zwrotu środków, które zostały wydane przez szpital na ratowanie życia. Czy 3 miliony złotych to są duże pieniądze? W sytuacji, kiedy wiemy, że polskie szpitale są zadłużone na 22 miliardy? Dlatego musimy wygrać wybory, żeby znalazły się w budżecie państwa i w kasie Narodowego Funduszu Zdrowia pieniądze tak bardzo potrzebne na ratowanie zdrowia i życia Polek i Polaków. Bo te pieniądze są! W grudniu ubiegłego roku minister zdrowia sam złożył wniosek i oddał do budżetu państwa 13 miliardów złotych z kasy NFZ! Rząd PiS co roku lekką ręką miliardy przeznacza na propagandę w telewizji publicznej, a nie ma pieniędzy na leczenie? Na ratowanie zdrowia? Na zabiegi kardiologiczne? Na miecze dla ojca Rydzyka są pieniądze, a nie ma na skromny kontakt w szpitalu w Gorzowie?

Nie pozwolimy zmarnować naszego sukcesu!

- Nie pozwolimy zmarnować naszego sukcesu! – deklarowała marszałek Elżbieta Anna Polak.

- Samorząd Województwa co roku przeznacza miliony na ochronę zdrowia – powiedziała lubuska marszałek i podała przykłady wsparcia gorzowskiej lecznicy tylko z tegorocznego budżetu (m.in. 14,5 mln zł na dokapitalizowanie szpitalnej spółki, 8 mln z tej kwoty na Centrum Zdrowia Psychicznego Dzieci i Młodzieży, 7 mln na patomorfologię, 17 mln zł na modernizację spalarni i inwestycje na terenie szpitala). Natomiast przez ostatnie 10 lat były to setki milionów złotych dofinansowania z budżetu samorządu województwa.

- Pamiętam argumenty przeciwników powstania w Gorzowie kardiologii – przywoływała marszałek Polak. – Że jest niepotrzebna. Że potrzeby są zaspokojone przez jedną jednostkę, która realizuje kontrakt z NFZ... Te argumenty absolutnie

mnie nie przekonują! Nie wiem dlaczego zawsze wszyscy są przeciwko. Liderka PiS-u, pani Rafalska krzyczała, że przekształcenie nam się nie uda, że Elżbieta Polak kłamie... Gdzie jest dzisiaj pani Rafalska? Dlaczego nie powie prosto w oczy mieszkańcom Gorzowa: nie damy wam pieniędzy na kardiologię? Mam nadzieję, że funkcjonariusze Prawa i Sprawiedliwości odpowiedzą na pytania, które dzisiaj stawiamy.

Kontrakt na kardiologię musi być

Lubuska marszałek przywołała też przykład bazy Lotniczego Pogotowia Ratunkowego w Gorzowie Wlkp., do której stworzenia lubuski samorząd dołożył solidarnie z urzędem miasta. – Też byli tacy, którzy mówili, że ta baza jest niepotrzebna – mówiła Elżbieta Anna Polak. – A dziś statystyki pokazują, jak bardzo była potrzebna, bo ratuje zdrowie i życie.

Inny przykład niechcianej przez niektórych inwestycji to PET: nie było tego urządzenia w szpitalu i Lubuszanie jeździli się przebadac do innych województw, a NFZ płacił za to miliony. – Tylko w ubiegłym roku szpital wykonał PET-em, który kupiliśmy za samorządowe pieniądze, 800 badań – podkreśliła marszałek. – W tym roku miesięcznie wykonuje się tym urządzeniem około 150 badań.

- My się wtedy uparliśmy i teraz też upieramy się, że musi być kontrakt na kardiologię w gorzowskim szpitalu – oświadczyła marszałek Elżbieta Anna Polak.

49 operacji, najczęściej w trybie pilnym

Jerzy Ostrouch, prezes szpitala w Gorzowie Wlkp., przypomniał, że kardiologia w Gorzowie Wlkp. ruszyła 9 marca 2023 r. Do 12 lipca przeprowadzono 49 operacji, które były wykonane najczęściej w trybie pilnym. Z tytułu ich wykonania, mimo składanych wniosków do NFZ, szpital nie otrzymał żadnego wynagrodzenia. – Rozumiemy, że nie mamy kontraktu, rozumiemy, że nie możemy spodziewać się wynagrodzenia z tytułu wykonywanych procedur planowych, ale nie rozumiemy, dlaczego w sytuacji ratowania życia pacjentów, odmawia nam się wypłaty wynagrodzenia. Wśród tych 49 pacjentów byli pacjenci przywożeni z innych szpitali, np. z Choszczna i Piły. Ci pacjenci trafili do nas dlatego, że inne oddziały kardiologii na terenie Polski odmawiały im przyjęcia. W dokumentach pacjentów jest adnotacja, że odmówiono przyjęcia pacjenta do oddziału kardiologicznego z uwagi na to, że nie ma zabezpieczenia anestezjologicznego. Pacjenci trafili do nas, zostali u nas zoperowani, a mimo to nie otrzymaliśmy wynagrodzenia – mówił prezes lecznicy.

Brak kontraktu to błędna decyzja

Blisko 90 proc. pacjentów, których przyjęto w gorzowskiej lecznicy, to osoby, które nie miały wcześniej kontaktu z kardiologią czy poradnią kardiologiczną. W Lubuskiem jest najwyższy wskaźnik zgonów na 100 tys. mieszkańców. Wysoki jest współczynnik umieralności z powodu chorób krążenia w grupie 25-64 lat. – Decyzja NFZ, że nie należy w naszym szpitalu zakontraktować poradni, że nie należy tu zakontraktować oddziału kardiologicznego w naszym przekonaniu jest błędem –

podkreślał Jerzy Ostrouch.

Praca Pododdziału Kardiologii w Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie Wlkp. za okres od 2 marca 2023 r. do 12 lipca 2023 r. wyglądała następująco:

- Liczba pacjentów przyjętych na pododdział kardiologii – 63 (99 proc. pacjentów zostało przysyłanych w trybie pilnym z innych szpitali)
- Liczba zabiegów – 49
- Szacowana kwota za wykonane zabiegi – 2 450 000 zł
- Liczba wniosków wysłanych do tej pory do LOW NFZ o wypłatę wynagrodzenia za świadczenie opieki zdrowotnej udzielone świadczeniobiorcy w stanie nagłym – 29
- Łączna kwota za 29 zabiegów kardiologicznych – 1 497 925 zł
- Liczba wniosków rozpatrzonych przez NFZ pozytywnie – 0

Jak zapowiedział prezes Ostrouch, przygotowane zostanie stanowisko, które trafi do wszystkich osób wspierających utworzenie kardiologii, ale też tych, które blokowały tę inicjatywę, choćby np. do wojewody lubuskiego Władysława Dajczaka oraz wicepremiera Jarosława Kaczyńskiego. - Mamy problem z uzyskaniem wynagrodzenia z tytułu wykonania procedur ratujących życie. Wobec tego, od 15 lipca zawieszamy funkcjonowanie oddziału kardiologii. Musimy się przygotować na to, że oddział będzie wykonywał tylko planowe zabiegi. Zachowujemy status dyżuru lekarza kardiologa, personel wysyłamy na zaległe urlopy. Ten czas zawieszenia chcemy wykorzystać na prowadzenie negocjacji z Narodowym Funduszem Zdrowia na okoliczność zapłaty za już wykonane procedury – tłumaczył prezes lecznicy.

Zakaz przysyłania pacjentów do Gorzowa?

Kwota, którą powinien otrzymać szpital wynosi 3 mln zł. Prezes lecznicy dodał także, że dysponuje korespondencją pomiędzy zachodniopomorskim oddziałem NFZ a szpitalem w Choszcznie, potwierdzającą, iż NFZ informuje szpital w Choszcznie, że ten nie powinien przysyłać pacjentów do Gorzowa Wlkp. i żąda wyjaśnień, dlaczego to zrobił. Podobny dokument dotyczy szpitala w Pile. Prezes gorzowskiej lecznicy rozważa powiadomienie prokuratury, czy działania Narodowego Funduszu Zdrowia w zakresie ograniczania dostępności do świadczeń medycznych nie stanowią zagrożenia zdrowia i życia pacjentów.

Prezes Jerzy Ostrouch podkreślał, że w tym roku szpital w Gorzowie uratował życie 49 osobom. - My tym ludziom daliśmy życie. Zrobiliśmy dobrze i mam z tego tytułu satysfakcję, zrobiliśmy to wbrew systemowi. System ma imię i nazwisko, są to dwie osoby - pan wojewoda Władysław Dajczak i prof. Romuald Cichoń, konsultant wojewódzki w dziedzinie kardiologii. My wbrew tym ludziom, wśród nich jest lekarz, 49 ludziom uratowaliśmy życie. Nie zamykamy oczu i nie dajmy sobie wmówić, że system nie pozwala – apelował prezes.

W Lubuskiem kardiologia jest potrzebna

Kierownikiem Pododdziału Kardiologii Oddziału Kardiologii jest dr n. med. Seweryn Grudniewicz. - Jestem lekarzem i jestem zobowiązany, żeby leczyć pacjentów. To moje powołanie i to chcę robić. Ja wierzę, że ten region ma potrzebę istnienia kardiologii i ci pacjenci są i będą potrzebowali pomocy, a ten czas funkcjonowania kardiologii utwierdza mnie, że tak jest. Te 49 wykonanych operacji w większości dotyczyły bezpośrednio przekazanych pacjentów z kardiologii w Gorzowie Wlkp. - mówił ordynator oddziału.

- Dlaczego ci pacjenci, skoro są zdiagnozowani, mają badania i mieli wyznaczony termin, który był niestety przekładany, zgłosili się do nas? Oni szukali pomocy, a tych osób szukających pomocy w regionie i opieki kardiologicznej jest naprawdę dużo i wystarczająco, aby taki oddział istniał. Oddziały, które przysyłały nam pacjentów, wiedzą, gdzie mają oddziały kardiologii na swoich terenach, my nie byliśmy oddziałem pierwszego wyboru, więc oni wykonali swoją pracę. Skontaktowali się z tymi oddziałami, tam nie było możliwości leczenia, więc pacjenci trafili do nas. To potwierdza, że dodatkowy ośrodek wypełniający tę lukę w całym regionie jest potrzebny - przekonywał dr n. med. Seweryn Grudniewicz.

Szpital może liczyć na radnych koalicji

Wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Lubuskiego Mirosław Marcinkiewicz podkreślał, że Sejmik od początku udziela poparcia kardiologii. - Wsparcie było już 10 lat temu, gdy decyzją pani marszałek przekształcono szpital i został on oddłużony. Nie wszyscy byli za tym. Jak kluczowa to była decyzja, widzimy dzisiaj. Z najbardziej zadłużonego szpitala, po oddłużeniu, po wyposażeniu przez lata w specjalistyczny sprzęt, doszliśmy do takiego momentu, że ten szpital był gotowy, aby pełnić zadania zdrowotne w zakresie kardiologii. Szpital i lekarze są od ratowania życia, a sytuacje przedstawione przez prezesa są jednoznaczne i nie podlegają dyskusji. Szpital w Gorzowie, jak i inne placówki wojewódzkie, mogą zawsze liczyć na uwagę, zainteresowanie i pomoc radnych tworzących koalicję - dodał wiceprzewodniczący Marcinkiewicz.

Szpital z determinacją walczył o kontrakt

Jeszcze kilka lat temu gorzowskiej lecznicy groziło bankructwo. Uratowało ją przekształcenie w spółkę. Jej właścicielem jest samorząd województwa. Szpital prężnie się rozwija. Jako jedyny w Lubuskiem i jeden z nielicznych w kraju na bloku operacyjnym używa robota chirurgicznego da Vinci. Stworzył Gorzowskie Uniwersyteckie Centrum Onkologii. Wkrótce ruszy z przeszczepami komórek macierzystych. Teraz walczy, by w tak dużym ośrodku była też kardiologia, tym bardziej że w Lubuskiem na choroby układu krążenia umierają pacjenci od 25. do 64. roku życia.

Gorzowski szpital poruszył już niebo i ziemię. Pisał do wojewody lubuskiego, do ministra zdrowia. Po namowach pacjentów zorganizował petycję w sprawie kardiologii. W krótkim czasie podpisało ją ponad 12 tys. osób. W internecie przekonywały do poparcia inicjatywy znane osoby, m.in. żużlowiec Bartosz Zmarzlik, aktorzy Hanna Śleszyńska i Artur Barciś. Do szpitala zgłaszali się ochotnicy, którzy zbierali podpisy wśród sąsiadów czy kolegów z pracy, w tym jedna z prokuratur.

Ponad 20 lubuskich miast, gmin i powiatów uchwaliło stanowiska poparcia dla szpitala. Kilkoro posłów złożyło interpelacje do ministra zdrowia. Efektów brak.

Przyparty do muru gorzowski szpital zdecydował się na coś, czego chyba żadna publiczna placówka ochrony zdrowia do tej pory nie zrobiła: **postanowił otworzyć oddział bez kontraktu i sam finansować leczenie**, dopóki będzie w stanie i dopóki NFZ nie zmieni decyzji.